

Doświadczenie i przyszłość studiowania stosunków międzynarodowych – ankieta redakcyjna

Wiek XXI przyniósł ogromne zmiany w życiu ludzi na całym świecie: globalizację i regionalizację, nowe organizacje międzynarodowe i państwa, media elektroniczne i środki komunikacji. Obserwujemy nowe procesy polityczne, społeczne, ekonomiczne i kulturowe. Położenie Polski, jej społeczne, polityczne i gospodarcze znaczenie oraz fakt, że wielu obywateli żyje poza granicami kraju, sprawiają, że powinna ona być aktywnym podmiotem na arenie międzynarodowej. By działać skutecznie, potrzebuje wszechstronnie wykształconych dyplomatów, urzędników, kadry menadżerskiej międzynarodowych zakładów przemysłowych, organizacji społecznych i instytucji kultury oraz ekspertów. Wielu z nich to absolwenci studiów na kierunku stosunki międzynarodowe.

Z jednej strony stosunki międzynarodowe stały się elementem oferty dydaktycznej wielu polskich uczelni wyższych, z drugiej zaś rzadko są przedmiotem zainteresowania naukowego. Pozornie tylko zróżnicowana, ale w istocie stosunkowo jednolita programowo oferta dydaktyczna tego kierunku w różnych jednostkach zmusza świat akademicki, by zadał sobie następujące pytania: Jak uczyć stosunków międzynarodowych w odpowiedzi na wyzwania, które stawia współczesny świat? Jak przekazywać wiedzę z tego zakresu? Jaki powinien być cel kształcenia studentów na tym kierunku? Czy zależy nam na przygotowaniu przyszłych analityków i badaczy, czy raczej praktyków: ekspertów, doradców, pracowników służb dyplomatycznych? Jakie metody dydaktyczne stosować, aby nie tylko poszerzać wiedzę, ale też kształcić kompetencje?

Przysłuchując się dyskusjom na temat przyszłości i kierunków rozwoju nauki w Polsce, śledząc sprawozdania z konferencji naukowych publikowane w periodykach, dostrzegliśmy potrzebę podjęcia dyskusji na temat wizji kształcenia młodych ludzi na kierunku stosunki międzynarodowe. Pragniemy zainicjować

ją, przedstawiając Państwu ankietę ekspercką na temat: „Doświadczenie i przyszłość studiowania stosunków międzynarodowych”. Na początek poddaliśmy cztery zagadnienia-postulaty dydaktyczne (ujęte w sześciu pytaniach): 1. wielodyscyplinarność doboru treści programowych, 2. różnorodność metod kształcenia, 3. umiędzynarodowienie studiów i mobilność studentów a międzynarodowe zaplecze eksperckie, 4. perspektywy i kierunki przeobrażeń studiów na kierunku stosunki międzynarodowe. O zabranie głosu poprosiliśmy politologów – naukowców pracujących na różnych uczelniach w Polsce i za granicą. Wszyscy uczestnicy ankiety są nauczycielami akademickimi, którzy w swojej karierze zawodowej zetknęli się z organizacją procesu kształcenia na kierunku stosunki międzynarodowe. Łączy ich zaangażowanie w pracę ze studentami, dzielą zaś lata doświadczeń i spojrzenie na zagadnienia, wokół których toczy się dyskusja. Odpowiedzi na zadane pytania udzielili: Paweł Borkowski z Instytutu Europeistyki na Wydziale Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, Patrycja Grzebyk z Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW, Jerzy Kojkoł z Akademii Marynarki Wojennej, Andrzej Mania z Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Rafał Ożarowski z Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu im. Eugeniusza Kwiatkowskiego w Gdyni oraz Monika Sus z berlińskiej Hertie School.

Wszystkim uczestnikom ankiety serdecznie dziękujemy!

Elżbieta Krzewska
sekretarz „Spraw Międzynarodowych”
Instytut Studiów Politycznych PAN

ANKIETA

1

Jakie elementy studiów na kierunku stosunki międzynarodowe są obecnie najistotniejsze? Na jakie umiejętności powinno się zwracać uwagę?

Paweł Borkowski: Jeśli studia te mają pozostać przedsięwzięciem akademickim, to przede wszystkim należy zwracać uwagę na wiedzę o świecie, świadomość złożoności spraw międzynarodowych i konieczność uwzględniania innego niż własne (być może zaściankowe) spojrzenia na problemy zajmujące

społeczność międzynarodową. Otwartość umysłu przy jednoczesnym uświadomieniu sobie możliwości definiowania miejsca kraju ojczystego w ramach systemu międzynarodowego są istotniejsze od konkretnych umiejętności, które tradycjonalistycznie bardziej kojarzą się ze studiami zawodowymi niż akademickimi. Studiując stosunki międzynarodowe, należy rozwijać kompetencje językowe – i szerzej: komunikacyjne – gdyż umiejętność odczytywania kontekstu wypowiedzania i przekazywania komunikatów jest niezwykle ważna, a dzisiejsza powierzchowna znajomość języków obcych (pozbawiona kontekstu kulturowego, np. z zakresu literatury) utrudnia efektywną komunikację.

Patrycja Grzebyk: Wbrew pozorom na stosunki międzynarodowe nie zawsze przychodzą osoby ciekawe świata i dysponujące choćby podstawową wiedzą na temat sytuacji w kraju i na świecie (na pierwszym roku ok. jedna trzecia studentów nie orientuje się, kto jest prezydentem, kto premierem, a minister spraw zagranicznych to postać nieznana połowie z nich). Trzeba więc nieustająco kontrolować, czy studenci mają orientację w bieżących sprawach: nazwiskach osób sprawujących władzę, incydentach w stosunkach dyplomatycznych itp. Student stosunków międzynarodowych musi żonglować wiedzą z zakresu politologii, prawa, ekonomii i socjologii, a to wymaga bardzo obszernej pod względem zakresu dyscyplin edukacji w pierwszych latach studiów. Absolwent ma funkcjonować w międzynarodowym środowisku, dlatego musi mówić w językach obcych i od pierwszego roku powinien czytać teksty w językach angielskim, francuskim itd., aby oswoić się z obcą terminologią. Studenci muszą czytać najnowsze artykuły z wiodących czasopism, by być na bieżąco z toczącą się na świecie dyskusją.

Jerzy Kojkoł: Najistotniejsze jest zdobycie twardej wiedzy na temat relacji między państwami dziś i w przeszłości oraz kształtowanie umiejętności miękkich (np. komunikacji, zarządzania projektami) czy analitycznych. Studentom potrzeba wiedzy z zakresu dyplomacji oraz prawa międzynarodowego, a także kompetencji językowych. Powinni oni umieć analizować i interpretować wydarzenia rozgrywające się na światowych scenach politycznych i gospodarczych. Najważniejsza jest jednak umiejętność krytycznego myślenia, stąd konieczność wykładania takich przedmiotów jak filozofia, logika, statystyka, elementy matematyki czy erystyka.

Andrzej Mania: Rdzeń studiów na kierunku stosunki międzynarodowe pozostaje niezmienny od lat i związany jest z wielowymiarowością wycinka

rzeczywistości, którego dotyczy. Winien więc obejmować elementy z zakresu historii, prawa, ekonomii, filozofii, bezpieczeństwa etc. Wzrost znaczenia takich zjawisk jak cyberprzestrzeń (w tym *big data*) czy rywalizacja mocarstw powoduje jednak, że programy kształcenia powinny obejmować przedmioty ukierunkowane na poznanie tych obszarów.

Rafał Ożarowski: Dużą rolę powinno się przywiązywać do znajomości procesów zachodzących w sferze stosunków międzynarodowych i różnorodnych mechanizmów, które je warunkują. Absolwent powinien umieć zdefiniować procesy i zjawiska, które pozwolą wyjaśnić nie tylko kontekst polityczno-gospodarczy, ale także specyfikę zachowań aktorów państwowych i niepaństwowych. Istotna jest także znajomość materii teoretycznej, która pozwala na zrozumienie rzeczywistości międzynarodowej, w której żyjemy. Umożliwia to też np. zrozumienie zachowań poszczególnych państw i ich działań ukierunkowanych na realizację swoich interesów.

Monika Sus: Najważniejszymi elementami studiów na kierunku stosunki międzynarodowe wydają mi się obecnie z jednej strony teorie stosunków międzynarodowych, bez których nie sposób zrozumieć i analizować otaczającego nas zglobalizowanego świata, a z drugiej umiejętności praktyczne, np. przekazywanie wyników badań w formie dostosowanej do potrzeb odbiorcy. Z uwagi na rosnącą interdyscyplinarność badanych zagadnień zdecydowanie większą wagę należy przykładać do teorii spoza obszaru stosunków międzynarodowych, np. z nauk ekonomicznych i socjologicznych.

2

Jakie metody dydaktyczne wykorzystywane są na kierunku stosunki międzynarodowe w Pani/Pana uczelni? Które z nich uważa Pani/Pan za najbardziej efektywne?

Paweł Borkowski: Wykład, dyskusja i praca grupowa – to podstawowe metody. Władze zachęcają również do korzystania z metod innowacyjnych, np. gier grupowych i tworzenia przez studentów materiałów multimedialnych. Najoryginalniejszą znaną mi innowacją dydaktyczną był zaliczeniowy projekt semestralny, w ramach którego należało stworzyć zaawansowaną grę planszową wzorowaną na grach karcianych z początku XXI w., ale osadzoną w rzeczywistości kongresu wiedeńskiego i wykorzystującą autentyczne postacie historyczne.

Innowacyjność metod nie jest jednak kluczowa dla zapewniania wysokiej jakości kształcenia. O wiele ważniejsze są poziom kandydatów przyjmowanych na pierwszy rok studiów oraz docenienie dydaktyki jako elementu kariery akademickiej. W obu tych sferach widać w ciągu ostatnich dziesięciu lat regres.

Patrycja Grzebyk: Nie jest to tylko kwestia stosunków międzynarodowych, ale w ogóle nauczania osób dorosłych. Potrzeba różnych metod, z przewagą zajęć typu konwersatorium, warsztaty itp. Wykład, choć czasem przydatny, by uporządkować wiedzę, zawsze powinien być uzupełniany ćwiczeniami. To właśnie na ćwiczeniach prowadzący jest w stanie wychwycić, czy dana osoba zna omawiane pojęcia, rozumie je i potrafi właściwie zastosować. Bardzo chwalebne zajęcia w małych grupach (do dwudziestu osób), gdyż jestem wówczas w stanie kontrolować rozwój każdego ze studentów i zmobilizować go do nauki. Nasi studenci na Uniwersytecie Warszawskim mają bardzo dużo zajęć w języku angielskim, a także możliwość uczestniczenia w konferencjach ze znanymi postaciami ze świata nauki i polityki. To jest właśnie przewaga stolicy nad innymi ośrodkami (choć materiały w internecie, np. wykłady na You Tube'ie, mogą przynajmniej częściowo wyrównywać ich szanse).

Jerzy Kojkoł: Należy stosować zarówno metody tradycyjne, np. wykłady, seminaria, konserwatoria (szczególnie na drugim stopniu studiów), jak i aktywizujące, np. realizację projektów. Obowiązkowe powinny być praktyki. Warto stosować pracę z tekstem, studium przypadku oraz gry dydaktyczne. Metody należy dobierać do konkretnych warunków i możliwości, a także studentów. Wtedy można będzie mówić o ich efektywności.

Andrzej Mania: Poza tradycyjnymi wykładami rośnie znaczenie metod dydaktycznych wymagających aktywnego zaangażowania studentów. W pierwszym rzędzie dotyczy to rozwijania w trakcie ćwiczeń lub konwersatoriów umiejętności merytorycznej dyskusji w oparciu o zadaną literaturę, zdolności artykułowania własnej opinii, wysłuchania jej krytyki ze strony innych uczestników zajęć oraz obrony własnego stanowiska. Ważne są również przygotowywanie dłuższych prac zaliczeniowych, realizowanie krótszych zadań analitycznych, praca zespołowa, przygotowywanie krótszych i dłuższych wystąpień, a także udział w grach symulujących rzeczywiste procesy podejmowania decyzji w sferze stosunków międzynarodowych.

Akademickie sposoby kształcenia znajdują się pod potężną presją dwóch czynników. Po pierwsze, chodzi o przyrost zasobów wiedzy w internecie, który staje się konkurencją dla uczelni. Jedynie kładąc nacisk na unikalną bezpośrednią interakcję między prowadzącym a uczestnikami, można uzyskać przewagę uczelni nad internetem jako źródłem wiedzy. Po drugie, od uczelni oczekuje się przygotowania do pracy w określonym zawodzie poprzez rozwijanie takich umiejętności jak pisanie analiz czy zespołowe rozwiązywanie zadań.

Rafał Ożarowski: Zastosowanie prezentacji multimedialnych, wyjaśnianie poprzez analizę porównawczą, wyjaśnianie poprzez analizę systemową, wyjaśnianie z zastosowaniem trzech wielkich teorii: realizmu (neorealizmu), liberalizmu (neoliberalizmu) i konstruktywizmu.

Monika Sus: Kluczowa dla zapewnienia dobrej jakości kształcenia i wysokiego poziomu prac masterskich/magisterskich jest znajomość szerokiego spektrum metod badawczych. Blok metodologiczny stanowi dużą część zajęć i w jego ramach nauczane są zarówno metody jakościowe, jak i ilościowe. W świecie, w którym analiza danych (*big data*) zaczyna mieć coraz większe znaczenie, umiejętność zastosowania metod ilościowych jest bardzo ważna. Kształcenie na moim uniwersytecie odbywa się w języku angielskim, ale studenci znają biegle jeszcze co najmniej jeden język obcy, a najczęściej dwa. Znajomość języków jest dla absolwentów stosunków międzynarodowych absolutnie kluczowa.

3

Czy na kierunku stosunki międzynarodowe w Pana/Pani uczelni stosowane są metody dydaktyczne, które warto polecić innym?

Paweł Borkowski: Warto zachować będącą na wymarciu tradycyjną metodę prowadzenia akademickiego wykładu, bez kartki i bez streszczania książki. Na Uniwersytecie Warszawskim można ją jeszcze spotkać.

Patrycja Grzebyk: Studenci zawsze chwalą sobie możliwość odniesienia wiedzy teoretycznej do praktyki. Z mojego doświadczenia wynika, że lubią np. uczenie się prawa międzynarodowego w odniesieniu do bieżących wydarzeń, rozwiązywanie kasusów, dyskusje w oparciu o orzecznictwo itp. Szokujące jest dla mnie jednak, jak często wyuczona teorii osoba wpada

w panikę, gdy musi rozwiązać lub ocenić prosty kazus czy sytuację (płacz nie jest wówczas rzadkością). To pokazuje, że studentom często brakuje praktycznych umiejętności analitycznych.

Jerzy Kojkoł: Godne polecenia jest realizowanie projektów we współpracy z zagranicznymi uczelniami, a co za tym idzie – metoda projektowa i symulacyjna.

Andrzej Mania: Wobec braku możliwości dokonywania systematycznego przeglądu kształcenia na innych uczelniach mogą jedynie wskazać te metody, które jako najbardziej atrakcyjne postrzegają studenci stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Jagiellońskim. Są to w szczególności takie metody jak: pisanie zadań analitycznych na wzór przygotowywanych przez analityków ośrodków eksperckich, udział w grach symulacyjnych, które odtwarzają realne procesy podejmowania decyzji, czy wreszcie debaty oksfordzkie, które w oparciu o jasno opisane reguły wykorzystują mechanizm grywalizacji.

Rafał Ożarowski: Godna polecenia jest metoda mapy mentalnej.

Monika Sus: W Hertie School większość przedmiotów nauczanych w ramach Master of International Relations ma charakter interdyscyplinarny i często prowadzone są wspólnie przez dwie osoby. Metody dobiera się tak, żeby przekazywać wiedzę w formie angażującej studentów: debaty oksfordzkie, przedstawianie i analiza studiów przypadku, pisanie *policy briefs* czy scenariuszy przyszłych wydarzeń, tworzenie podcastów, symulacje negocjacji na arenie organizacji pozarządowych itp.

4

Czy na potrzeby kierunku stosunki międzynarodowe w Pana/Pani uczelni powstało międzynarodowe zaplecze eksperckie? Jeśli tak, to jak ocenia Pan/Pani jego wpływ na program studiów? Osoby o jakim profilu zawodowym i doświadczeniu warto zapraszać do wsparcia studiowania stosunków międzynarodowych? Byłych dyplomatów? Biznes?

Paweł Borkowski: Nie, nie powstało. W Polsce istnieje wysoki poziom rozłączności świata akademickiego i praktyki, i to zarówno politycznej, jak i gospodarczej. Zwolennicy amerykańskiej nauki uważają, że to źle. Ja osobiście sądzę, że to dobrze.

Patrycja Grzebyk: Nie, nie powstało zaplecze eksperckie. Uważam, że przede wszystkim warto byłoby skonsultować się z wykładowcami zagranicznymi, przedstawicielami organizacji międzynarodowych i biznesu, gdyż jeśli chodzi o polską dyplomację, to zauważalne jest, że nasi absolwenci na różnego rodzaju aplikacjach, kursach dyplomackich czy w służbie cywilnej muszą zaliczać niemal te same przedmioty.

Jerzy Kojkoł: Powstało międzynarodowe zaplecze eksperckie, ale jego wpływ na program studiów jest niewielki. Wzajemne zaufanie między partnerami musi być budowane przez dziesiątki lat, a tak długiej tradycji współpracy z ośrodkami międzynarodowymi jeszcze nie mamy. Do współpracy najlepiej zapraszać tych profesjonalistów, którzy mają na to chęć i czas. Wszystko weryfikuje praktyka.

Andrzej Mania: W ramach Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ działa Konwent Interesariuszy Zewnętrznych, w skład którego wchodzi przedstawiciele krajowych instytucji państwowych, edukacyjnych, pozarządowych oraz analitycznych. W poszczególnych jednostkach wydziału lub w ramach poszczególnych programów, czego przykładem jest MA in International Security and Development (ISAD), jako etatowi pracownicy lub w ramach umów-zleceń wykładają obcokrajowcy. Podobnie rzecz się ma z programem BA International Relations and Area Studies. Obecność obcokrajowców wśród wykładowców umożliwia czerpanie z wiedzy i doświadczeń, do których w innym przypadku studenci mieliby dostęp utrudniony albo nie mieliby go w ogóle.

Przyszłość kształcenia na kierunku stosunki międzynarodowe wymaga wypracowania platformy współpracy w zakresie programu kształcenia z innymi środowiskami zawodowymi, jak pracownicy służb państwowych (np. zagranicznej czy wywiadowczej) albo przedstawiciele sektora prywatnego. Postulat ten jest jednak trudny do spełnienia, gdyż każda grupa zawodowa wytwarza własną kulturę pracy, która choć gwarantuje jej efektywność, to jednak rodzi wyzwania na płaszczyźnie współpracy z innymi grupami zawodowymi o odmiennych wartościach. Udział innych grup zawodowych w kształtowaniu programu studiów stosunków międzynarodowych – choć w wielu aspektach pożądany – nie może doprowadzić do zatraenia podstawowej misji uczelni, jaką jest kształtowanie ciekawości świata i poszukiwanie prawdy o nim.

Rafał Ożarowski: W Wyższej Szkole Administracji i Biznesu w Gdyni nie powstało takie zaplecze. Do wspierania stosunków międzynarodowych warto zapraszać osoby ze sfer dyplomacji i biznesu.

Monika Sus: Na zajęcia często zapraszani są praktycy – byli i czynni politycy z Niemiec i innych krajów, a także osoby reprezentujące sektor organizacji pozarządowych i sektor prywatny. Odbywają się także regularne spotkania z urzędującymi w Berlinie ambasadorami różnych krajów świata, na których studenci poznają kulisy pracy dyplomaty.

5

Czy na potrzeby kierunku stosunki międzynarodowe w Pani/Pana uczelni prowadzona jest komunikacja z zewnętrznymi ekspertami?

**Jeśli tak, to w jaki sposób ją zorganizowano i jak wpływa na projektowanie oraz realizację programu studiów?
Z jakiego typu środowiskami warto współpracować?**

Paweł Borkowski: O ile mi wiadomo – nie, ale nie będąc we władzach, mogę dysponować niepełną wiedzą. Warto współpracować z osobami mającymi doświadczenie pracy w instytucjach międzynarodowych.

Nie słyszałem o dopuszczeniu do kształtowania programu studiów na kierunku osób spoza Akademii. Jeśliby do tego doszło, z pewnością oznaczałoby to uzawodowienie kierunku i zbliżenie go do modelowych studiów podyplomowych (podkreślam – modelowych, gdyż moja opinia o oferowanych w Polsce studiach podyplomowych jest niezbyt dobra).

Patrycja Grzebyk: Nic mi na ten temat nie wiadomo. Na UW był wartościowy program dla młodych pracowników, który umożliwiał odbycie staży dydaktycznych za granicą, by wzmocnić swoje kompetencje. Pozwalało to zainteresowanym na porównanie metod dydaktycznych. Odbywały się także warsztaty z dydaktyki szkół wyższych oraz dydaktyki dla osób niepełnosprawnych. Były to dość wartościowe rzeczy, ale o znaczeniu ogólnym, a nie ukierunkowane na stosunki międzynarodowe.

Jerzy Kojkoł: Prowadzimy komunikację z zewnętrznymi ekspertami, choć wolałbym nie używać tego określenia. Są to: wymiana korespondencji (tradycyjnej i elektronicznej), seminaria naukowe i tematyczne, wspólne projekty,

debaty, spotkania towarzyskie. Ma to jednak zbyt mały wpływ na projektowanie programów studiów, co wynika przede wszystkim z naszej tradycji akademickiej.

Andrzej Mania: Zewnętrzni eksperci uczestniczą w procesie kształcenia na kierunku stosunki międzynarodowe w różnych formach: jednorazowych wykładów gościnnych, paneli eksperckich albo pełnowymiarowych konferencji organizowanych przez wydział lub jego poszczególne jednostki, w szczególności zaś przez studenckie koła naukowe. Dodatkowo część przedmiotów prowadzona jest przez zewnętrznych ekspertów na podstawie umów-zleceń lub – rzadziej – w ramach zatrudnienia na etacie.

Wśród najczęściej zapraszanych ekspertów znajdują się badacze z innych ośrodków akademickich, przedstawiciele ośrodków badawczych (think tanków) oraz instytucji państwowych odpowiedzialnych za kształtowanie polityki w określonym obszarze stosunków międzynarodowych, a także reprezentanci korpusu dyplomatycznego i konsularnego innych państw. Spotkania studentów z tego typu ekspertami pozwalają nie tylko na uzyskanie dostępu do unikalnych wspomnień i umiejętności zaproszonych gości, ale także na skonfrontowanie zdobytej na uczelni wiedzy z doświadczeniami osób bezpośrednio zaangażowanych w działalność w danym obszarze.

Rafał Ożarowski: Tak, prowadzona jest współpraca z byłymi dyplomatami.

6

Jak warunki studiowania stosunków międzynarodowych będą się zmieniały w przyszłości?

Paweł Borkowski: Kierunek stosunki międzynarodowe, realizowany w ramach nauk politycznych, był niezwykle *trendy* na przełomie wieków, ale obecnie stracił nieco na popularności; być może traktowany jest przez kandydatów jako zbyt akademicki. Młodzi ludzie poszukują kompetencji istotnych na rynku pracy i oczekują, że uniwersytety staną się lepszymi szkołami zawodowymi. Podobne oczekiwania formułowane są wobec kierunku stosunki międzynarodowe, który może być postrzegany zawodowo – jako studia oferujące praktyczne umiejętności poruszania się w wielokulturowym środowisku, np. biznesowym. Możliwe, że kierunki ekonomiczne i dotyczące zarządzania będą oferować umiędzynarodowione wersje swoich programów.

Patrycja Grzebyk: Studenci (i wykładowcy! – bo trzeba zaznaczyć, że niektórzy próbują wyklądać w ten sam sposób co dwadzieścia lat temu) będą musieli jeszcze więcej czytać, zwłaszcza bieżących analiz umieszczanych na blogach eksperckich. W obliczu zalewu informacji niezbędne będzie nabywanie umiejętności selekcji i niezwykle krytycznego myślenia, wręcz nieufnego podejścia do wszelkich wiadomości.

Jerzy Kojkoł: To będą zupełnie inne studia. Dzisiaj trudno nam to sobie nawet wyobrazić. Ogromny wpływ na ich kształt będzie miała sztuczna inteligencja.

Andrzej Mania: Kształcenie na kierunku stosunki międzynarodowe znajdzie się pod wpływem kilku trendów, które łatwo dzisiaj zidentyfikować, a także wielu, które trudno przewidzieć w związku z wysoką złożonością obecnej rzeczywistości międzynarodowej. Spośród najważniejszych można wymienić pięć, przy czym spora część z nich dotyczy ogólnej sytuacji szkolnictwa wyższego w Polsce.

Po pierwsze, pod presją czynników demograficznych i dotychczasowych doświadczeń ukształtował się konsensus polityczny, zgodnie z którym uczelnie powinny podnieść poziom jakości kształcenia kosztem liczby studentów oraz zadbać o włączanie ich w prowadzone prace badawcze. W takich warunkach trzeba się liczyć z mniejszą liczbą studentów oraz potrzebą rekrutacji tylko tych najlepszych, dysponujących potencjałem, który pozwoli na włączenie ich do tych prac.

Po drugie, wzrost zamożności Polaków oraz otwartość wiodących centrów zagranicznych na najlepszych studentów z całego świata, w tym z Polski, rodzi wyzwanie związane z tzw. drenażem mózgow i wymusza aktywność uczelni na rzecz przyciągania najlepszych polskich studentów do udziału w krajowych programach studiów. Zaburza to dotychczasową logikę, zgodnie z którą to studenci zabiegali o miejsce na studiach.

Po trzecie, polskie uczelnie znajdują się pod presją internacjonalizacji kształcenia rozumianej jako udział studentów w całym programie, a nie tylko jednolub dwusemestralny pobyt w ramach programu Erasmus+. Dotychczas tego typu programy postrzegane były nierzadko jedynie jako narzędzie pozyskiwania dodatkowych środków finansowych. Wobec odpływu wielu zdolnych studentów z Polski muszą natomiast stać się narzędziem pozyskiwania najlepszych studentów z krajów, które postrzegają Polskę jako atrakcyjne miejsce studiów. Kierunek stosunki międzynarodowe predestynowany jest do tego w szczególności.

Po czwarte, dążenie do kształcenia studentów stosunków międzynarodowych na poziomie wiodących ośrodków w świecie wymaga zwiększenia świadomości w zakresie umiejętności wykorzystywania metod pozyskiwania i analizy danych. O ile kształcenie w zakresie faktów empirycznych, a ostatnio także teorii stosunków międzynarodowych, ma już miejsce, to studenci w Polsce relatywnie niewiele uczą się o metodach, a praktycznie wcale nie zdobywają umiejętności ich praktycznego zastosowania.

Po piąte, przemożny wpływ na sposób kształcenia ma internet, jako dominujący środek komunikacji ludzkiej w XXI w. Dotyczy to dwóch wymiarów. W pierwszym rzędzie uczelnie będą musiały wykazać, że są na tyle atrakcyjnym miejscem zdobywania wiedzy, by młodzi ludzie nie postrzegali internetowych platform (także tych prowadzonych przez najlepsze uczelnie świata) jako bardziej efektywnych sposobów zdobywania wiedzy. Oznacza to położenie większego nacisku na interakcję między prowadzącym a studentami oraz między samymi studentami. W drugim rzędzie dotyczy to wprowadzenia do programu studiów przedmiotów uczących studentów, jak efektywniej wykorzystywać internet do zdobywania informacji, m.in. tzw. *big data*.

Rafał Ożarowski: Przede wszystkim studia na kierunku stosunki międzynarodowe powinny odpowiadać aktualnym wyzwaniom i procesom, jakie zachodzą na świecie. Celem studiów jest wyjaśnianie zjawisk w przestrzeni gospodarczo-politycznej i kulturowej. Stosunki międzynarodowe nie powinny stracić na znaczeniu, ponieważ praktycznie zawsze dotyczą bieżących i dynamicznie zmieniających się zjawisk we współczesnym świecie.

Monika Sus: Jeśli chodzi o przyszłość, to wydaje mi się, że rosnąca kompleksowość problemów globalnych będzie wymagała od absolwentów stosunków międzynarodowych umiejętności szybkiej analizy dużej ilości danych, tekstów i problemów oraz syntezy zdobytych informacji w postaci krótkich wypowiedzi pisemnych lub ustnych. Studia na stosunkach międzynarodowych będą mieć zatem trudne zadanie przygotowania studentów do takich wyzwań. Oprócz tego wzrośnie znaczenie umiejętności prognozowania przyszłości oraz tworzenia alternatywnych scenariuszy przyszłych wydarzeń, dlatego metody związane z przewidywaniem przyszłości (metody foresightowe) staną się ważnym elementem studiów.